Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ZAGŁEBIA DĄBROWSKIEGO

SPÓŁNOTA

Warszawa — Będzin, dnia 5 listopada 1933 r. № 19

PISEMKO SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

15 — 25
(nasze rocznice)

W dniach 27 — 31 października 1908 roku odbył się w Warszawie pierwszy zjazd stowarzyszeń spożywczych. Brało w nim udział 423 delegatów od 248 spółdzielni. Zjazd miał na celu „urzeczywistnić wspólnemi siłami te zadania ruchu spółdzielczego, których żadna spółka (spółdzielnia), pojedyńcza podjąć nie może". To urzeczywistnienie zmierzało do zorganizowania Związku Spółdzielni Spożywców. W tym czasie na terenie części naszego państwa, jeszcze skutego kajdanami w niewoli politycznej i ekonomicznej, istniało 268 spółdzielni spożywczych z ilością 38.400 członków.

Od tych czasów minęło 25 lat. Czy spełniliśmy swoje zadania w tem ćwierćwieczu? Tak! Bo jakiekolwiek są wyniki naszej działalności w tym okresie — jedno możemy powiedzieć: całe zastępy **„ludzi niewdrożonych do życia zrzeszonego wychowaliśmy na obywateli zdolnych do demokratycznego samorządu"**.

Było tak, jak mówił Edward Milewski— **„każda działalność podnosząca dobrobyt i kulturę społeczną ludu, była dźwiganiem mocy narodowej, była budowaniem niepodległości"**.

Spółdzielcy wierzyli w to, co tak jasno wyraził Mielczarski na zjeździe spółdzielczym w 1917 roku:

„Bardziej od wody i powietrza potrzebna nam jest niezależna Rzeczpospolita Ludowa na zjednoczonych ziemiach polskich".

Kiedy po wojnie światowej odradzało się państwo nasze, zjazd ogólnokrajowy zwołany w dn. 1 listopada 1918 roku zgromadził 540 delegatów od 285 stowarzyszeń. Obliczenia wskazywały, że w Związku Spółdzielni Spożywców było wówczas czynnych 331 stowarzyszeń z ilością 56.927 członków.

I znów od tych czasów minęło 15 lat. Związek Spółdzielni Spożywców Rz. P. liczy obecnie 821 spółdzielni grupujących 327.588 członków.

Dzisiejsza rocznica przypada na czasy ciężkie, ciężkie dla spółdzielczości, jak i dla całego kraju.

Jesteśmy organicznie związani z gospodarką narodową naszego państwa i dlatego kryzys gospodarczy kraju jest i naszym kryzysem. Jednak w tej równorzędności gospodarka nasza spółdzielcza wykazuje większą odporność. Żywotność nasza jest wielka, posiadamy wiarę we własne siły, wiarę w słuszność naszych zadań. W kadrach członków spółdzielni naszych posiadamy ludzi głęboko i serdecznie miłujących ideę spółdzielczą. Takich ludzi potrzeba nam coraz więcej, żeby powiedzieć o sobie, że nietylko liczbą, ale i siłą silni jesteśmy.

Czyniąc więc przegląd piętnastolecia naszych wysiłków państwowo - twórczych, pamiętajmy o dwudziestopięcioleciu wysiłków spółdzielczych, tworzących mocne podwaliny i zręby gospodarczej kultury narodu.

E. Z.

Obrazki oszczędnościowe

(Na Dzień Oszczędności)

Zmora kryzysu gnębi wszystkich, a najwięcej chyba rolnika ze względu na niską cenę jego produktów. I zdawałoby się, że rolnik nie może oszczędzać, bo nie ma już z czego. Ośmielam się rzec, że jeszcze ma, tylko oszczędzać nie umie i nie chce. Dam kilka obrazków „oszczędnościowych" z życia.

Dzieci przychodzą do szkoły, a dziewczynki mają na palcach pierścionki; takie — tylko po 5 gr., koraliki i paciorki, które sąsiadka przy „oglądaniu palcami" pogniecie.

— Widzisz, — ja nienaumyśnie... Płacz i skarga do pani.

Czy to wdrażanie dzieci do oszczędności przez rodziców? Bieda na wsi, a jakże! Proszę przejść przez wioskę i spytać, czy która dziewczyna nie ma jedwabnej sukienki, lakierków, śniegowców... Niema takiej! Kawaler w rękawiczkach idzie do kościoła, z jedwabną chusteczką w kieszonce... Jedna córka dwa dni płakała i leżała chora, bo ojciec nie chciał kupić takiego płaszcza, jak ma jej koleżanka. Ojciec naprzeklinał modę, ale sprzedał ostatnie 3 korce żyta i kupił płaszcz. Często kupujemy towar „tani", bo to niedrogo..., ale nie zastanawiamy się nad tem, że jesteśmy za biedni na takie rzeczy. Jakże przydałaby się u nas taka reklama, jaką ogłosił paryski krawiec, Marion.

Ubranie męskie

1. Cena 100 zł.
Ubranie drogie! Wytrwa
3 miesiące. Każdy dzień
kosztuje 1,10 zł.

2. Cena 300 zł.
Ubranie tanie; Wytrwa
18 miesięcy. Każdy dzień
kosztuje 55 gr.

Czy robimy w tym kierunku oszczędność? Nie!

Albo o wódce. — No, jak tam? Sprzedaliście wieprze?

— Ta, sprzedałem... To wypijemy. Czemu nie... Jak wypić, to wypić — brzmi odpowiedź.

Czy jest jaki ważniejszy interes, ażeby go nie zakropili wódką? Chyba że niema.

Albo takie: Co? Psa sprzedaliście!

— Nu, tak! Sprzedałem...

To nie może być... I wzięliście pieniądze?

— Chyba że wziąłem...

No, dajcie spokój; za psa pieniądze; to wypijemy. I tak pili, że „calutkiego psa przepili".

Ho, ho, — proszę pana. Coby było, jakby nie pili... Państwo ma przecież dochód z tego. Ale ma i rozchód przez tę wódkę na szpitale, więzienia, policję i t. d.

Zachodzę raz do chałupy, bo miałem sprawę do gospodarza.

Na stole „flascyna", chleb i surowa kapusta... Na co inszego nie było już forsy, to i tak będzie — objaśniał mię później.

A czy kredytowanie w spółdzielni, to oszczędność dla spożywcy? Nie! bo kupujemy często takie rzeczy, których za gotówkę nie kupilibyśmy nigdy.

Oszczędność, to nietylko gromadzenie pieniędzy, ale odpowiednia gospodarka w wydatkach.

D. Słoboda

Gdy krokodyl płacze...

Krokodyl bardzo lubi ludzkie mięso. Niezawsze jednak ma odwagę napadać otwarcie na człowieka, zazwyczaj uzbrojonego, to też używa często podstępu: chowa się do krzaków lub trawy i zaczyna płakać. Przytem tak łudząco naśladuje płacz małego dziecka, że przejęty żalem człowiek śpieszy mu z pomocą i tu pada ofiarą podstępnego krwiożercy.

W naszem życiu spółdzielczem takie krokodyle, tylko w postaci ludzkiej, spotykają się bardzo często. Szczególnie zaznacza się to przy jednaniu do spółdzielni nowych członków i otwieraniu nowych sklepów spółdzielczych. Handel prywatny dawno zrezygnował z otwartej walki z nami. Ulubioną jego bronią do walki ze spółdzielniami (a zresztą i między sobą) była konkurencja handlowa z właściwemi jej osobliwościami, jak nieuczciwość, niesumienność, fałszerstwa i t. d. Spółdzielnie, idąc drogą uczciwą, walkę tę zawsze

wygrywały, bo handel prywatny własną bronią zadawał sobie ciosy, padając często ofiarą swoich kombinacyj. Musiał zaniechać tej broni, bardziej niebezpiecznej dla niego samego, niż dla nas. Jakąż obrał sobie taktykę? Podstęp i udawanie najszczerszego przyjaciela konsumenta, a nawet dobroczyńcy całego społeczeństwa. Trzeba widzieć, jaka wrzawa podnosi się wśród sklepikarzy, gdy otwiera się nowy sklep spółdzielczy, lub przeprowadza się jednanie nowych członków. Czego się nie mówi, jakich oszczerstw się nie rzuca na spółdzielnię, jakich strachów się nie stwarza dla zniechęcenia ludności do spółdzielni. Jakie „szczere" łzy wylewa się nad losem spożywców. Popatrzeć na takiego sklepikarza, — odnosi się wrażenie, że zaraz gotów dać ukrzyżować siebie w obronie interesów konsumentów. A jak jest w rzeczywistości? Zgadnąć nietrudno. Ten cały płacz, cała ta życzliwość, to wszystko udane, ukryte pod płaszczykiem dobra konsumentów, w rzeczywistości zaś chodzi wyłącznie o osobisty interes sklepikarza, który jak najwięcej pragnie wykorzystywać spożywcę.

Lecz niejednokrotnie zjawiska te przybierają charakter bardziej ogólny, zakres szerszy. To nie są już krzykacze z drobnych kramików. Nie, tu już widzimy potężnych „asów" z wszechwładnych kartelów. Pamiętamy jeszcze, jaka nagonka zaczęła się na spółdzielnie w prasie, ile krzyku było nawet w sejmie. Znaleźli się tacy „dobroczyńcy", którzy rzekomo w obronie interesów społeczeństwa i państwa starali się wszystkie trudności gospodarcze zwalić na spółdzielnie. Ha, nawet odkryli w tem przyczynę kryzysu. Źle jest dlatego, twierdzili, że spółdzielnie płacą małe podatki... Ciekawe. Nie takie znów małe, nie takie wielkie ulgi mają spółdzielnie. Jaka przyczyna tych napadów na spółdzielczość? Zgadnąć nietrudno. Społeczeństwo odczuwa dobrze na własnej skórze dobrodziejstwo kartelów, a gdy zaczyna trochę interesować się stosunkami tam panującemi, zaczynają krzyczeć, by odwrócić od siebie uwagę. Spółdzielczość rozbiła już niejeden kartel, wyrwała z jego szponów niemało konsumentów. Więc wykorzystywa się każdą sposobność, by uderzyć tego, kto nie pozwala ciągnąć ze spożywcy miljonowych zysków. Oczywiście, wszystko to dzieje się pod płaszczykiem interesów samego spożywcy, rzekomo dla dobra całego społeczeństwa i państwa. Spółdzielczość stoi obecnie wprzededniu nowych wydarzeń, nowych ustaw, które godzą w jej samoistność.

Spółdzielcy zwartemi szeregami muszą spotkać wszelkie ataki na swoje pozycje, pamiętając, że ich siła jest w spólnocie interesów. *M. Seledczykówna*

Czem fałszują produkty spożywcze w Warszawie

Ze sprawozdania z działalności Miejskiego Instytutu Higjenicznego z r. 1932/33 wynika, że w tym czasie zakwestjonowano 21,4 proc. ogólnej liczby zbadanych konserw jarzynowych (pomidorów i szczawiu) z powodu zawartości w nich kwasu salicylowego. Zakwestjonowano 4,6 proc. herbaty z powodu zawartości w niej nadmiernej ilości gałązek i ogonków w stosunku do liści herbacianych. 7,1 proc. grzybów suszonych uznano za nienadające się do spożycia z powodu zupełnego stoczenia ich przez robaki. Czekolady w opakowaniu zakwestjonowano 2,2 proc. z powodu domieszki mąki i oleju kokosowego.

Stan przypraw korzennych na rynku warszawskim jest bardzo zły. Zakwestjonowano bowiem 27 proc. zbadanych prób pieprzu, cynamonu, imbiru, majeranku. Do pieprzu mielonego fałszerze dodają nasiona buraczane. Mielony pieprz fałszowany jest przeważnie nasionami szporku polnego, rzadziej produktami mącznemi; w jednym wypadku stwierdzono domieszkę fusów kawowych. Do mielonego cynamonu dodawane są odpowiednio przygotowane łupiny kakao, lub rozdrobnione ciasto parzone. Imbir fałszowany jest otrębami pszennemi, a majeranek liśćmi roślin, należących do rodziny ślazowatych.

Stosunkowo wysoki procent przypada na fałszowanie wina, którego zakwestjonowano 24,4 proc. Zakwestjonowane octy (15,2 proc.) zawierały zbyt niski procent kwasu octowego, albo też były zanieczyszczone nadmierną ilością octanów octowych.

Tak jest w Warszawie. Ale wszędzie na prowincji jest jeszcze gorzej.

Uchwały jesiennej Konferencji Okręgowej w Zagłębiu

Z uwagi na to,

że dotychczasowe prace nasze w ostatnim okresie skierowane były li tylko w kierunku walki z kredytami i uporządkowania spraw finansowo-gospodarczych, że bardzo mało czasu poświęcano sprawom propagandowo-organizacyjnym i kwestji zwiększenia obrotów z członkami, że w wielu spółdzielniach nie prowadzi się żadnej kontroli zakupów członkowskich,

że wprowadzenie nowej ustawy o podatku przemysłowym (obrotowym) z dn. 1 stycznia 1934 roku, zwiększać będzie ciężary podatkowe w spółdzielniach, które mają duży obrót z niecztonkami, a poza tem również władze skarbowe baczniejszą uwagę zwracać mogą na system prowadzenia kontroli zakupów członkowskich, należy w chwili obecnej zastosować środki zaradcze, a mianowicie, należy dążyć:

I. do odbudowania wśród członków zaufania do własnej organizacji spółdz., przez wzorowo prowadzoną i rentowną gospodarkę, oraz do stałego powiększania obrotów z członkami;

II. do stałego werbowania członków drogą między innemi, uprzystępnienia im wpisowego i minimalnych wpłat na udział;

III. należy bezwzględnie zaprowadzić z dn. 1 stycznia 1934 r. kontrolę zakupów systemem bloczkowym (techniczne omówienie znajduje się w Nr. 19 „Społem" 1932 r.).

Z uwagi na to, że wprowadzenie bloczkowego systemu kontroli zakupów może napotykać na duże trudności z powodu nieprzygotowania personelu sklepowego, należy dać możność zaznajomienia się z projektowaną zmianą kontroli i w tym celu:

Konferencja Okręgowa nakłada obowiązek na władze spółdzielni, ażeby kontrolę systemem bloczkowym zaprowadziły na swoim terenie już od dnia 1 grudnia 1933 roku.

Jesienna Konferencja Okręgowa spółdzielni spożywców Zagłębia Dąbrowskiego, odbyta w dniu 22 października 1933 r., zaleca w sprawach organizacyjnych wykonanie programu pracy, nakreślonego przez Radę Okręgową i przewodniczących rad nadzorczych w dniu 25.6. 1933 r., a w szczególności:

1) dopilnowanie lojalności członków w zakupach, 2) jednanie nowych członków, 3) odbycie walnych zebrań organizacyjnych z członkami i członkiniami, 4) rozwinięcie pracy komitetów sklepowych w spółdzielniach wielosklepowych, 5) przeprowadzenie samokształcenia władz, 6) dopilnowanie i dopomożenie pracownikom w uzupełnianiu wiadomości fachowych i spółdzielczych, 6) kontakt z lokalnemi organizacjami zawodowemi, kobiecemi i młodzieżowemi.

Natomiast jako program R. O. jest przewidziane: 1) instrukcja spółdzielni w sprawach organizacyjnych, 2) wydawanie „Spólnoty", 3) prowadzenie propagandy wśród organizacyj zawodowych, kobie-

W. KUBICZ

Urlopowa włóczęga spółdzielcy

Nasycony widokami dnia, dotarłem po 36 km. drogi do stacji **Czarny Bród** i zatrzymałem się aż pod Wilejką Powiatową. Po dwu dniach wypoczynku jestem już w Baranowiczach, zwiedzając pokrótce Mołodeczno i Lidę. Baranowicze, duża węzłowa stacja kolejowa, główny szlak przejazdowy do Moskwy, nie zawierają żadnych zabytków. Nowe, typowo zabudowane miasto, o szerokich ulicach, domach w większości drewnianych i parterowych. Wśród miasta widać pozostałości zadrzewienia leśnego. Natrafiam na ożywienie, gdyż organizowane są właśnie zawody konne armji. Wizytuję naturalnie miejscową spółdzielnię spożywców o 2-ch sklepach i obrotach za 1932 r. w sumie 125.000 zł., następnie Oddział naszego Związku, mieszczący się dość skromnie w magazynach kolejowych. Szczególniej interesuję się serownią naszego Oddziału, nowozorganizowaną. Uprzejmych wyjaśnień udziela mi kierownik tego działu, wychowaniec politechniki praskiej. Okazuje się, że podjęta próba samodzielnego prowadzenia tych prac, daje już dodatnie rezultaty. Bezpośredni zakup serów od chłopów i folwarków z wykluczeniem pośrednictwa żydowskiego, wywołuje oczywiście burzę i stosowanie godziwych i niegodziwych środków ze strony kupców mojżeszowych, aby nie dopuścić do straty swych zarobków. Praca w serowni polega na sortowaniu towaru, doprowadzaniu go do stanu dojrzałości i przystosowywaniu go do wymagań higjeny. Stosowanie parafiny w konserwacji jest istotną próbą w tym względzie ze strony serowni. Kolega nieomieszkał wyrazić apelu do mnie pod adresem spółdzielców Zagłębia, aby popierali produkcję serowni baranowickiej. Żegnam się, przyrzekając, że apel przekażę spółdzielcom Zagłębia.

Nocny pociąg unosi mnie do **Janowa Poleskiego,** a następnie do **Pińska.** Jestem w centrum Polesia. Normalny widok — to kopy siana na niezmierzonej równninie. Obok Janowa jednak jest już znaczna część gruntów uprawnych. Sam Janów z liczbą 3.500 mieszkańców, z cerkwią i kościołem katolickim wygląda nieciekawie. Przyjechałem o 5-ej rano. Zasadniczy widok, to kilku Żydów, rajcujących na rynku,

cych i młodzieżowych, 4) instrukcje dla K. C. K. i S. K. O., 5) propaganda na terenie szkół, 6) wyjazdy wizytacyjne do spółdzielni, 7) akcja prasowa, 8) konferencje — kursy.

Konferencja Okręgowa spółdzielni spożywców Zagłębia Dąbrowskiego w dn. 22.10. 1933 r., zatwierdza budżet R. O. na 1934 r.: w dochodach 0,5°/₀₀ od obrotów za 1933 r. i wydatkach na kwotę zł. 1.936.05. Konferencja upoważnia do przenoszenia sum z pozycji na pozycję (Virement).

Jako zasadę uznaje się, że każdy wydatek podlega uchwale R. O.

Konferencja okręgowa spółdzielni spożywców Zagłębia Dąbrowskiego, doceniając rolę pracownika w spółdzielni, jego przygotowanie fachowe i spółdzielcze, uchwala co następuje:

Z uwagi na istnienie w spółdzielczości najemnej pracy i wynikających stąd konieczności uzgadniania interesów pracownika z interesami spółdzielni oraz wobec konieczności pobudzania u pracownika zmysłu zrzeszeniowego i kształcenia go fachowo i spółdzielczo — wszyscy pracownicy zatrudnieni w spółdzielniach powinny należeć do Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych.

Ponieważ należyte wypełnianie obowiązków pracowników w spółdzielni może być dokonane jedynie tylko przez ludzi fachowo i spółdzielczo przygotowanych, Konferencja Okręgowa przypomina władzom spółdzielni uchwałę o nieprzyjmowaniu do pracy ludzi bez przygotowania zawodowego i wzywa do jej przestrzegania.

Konferencja Okręgowa zwraca uwagę spółdzielni i pracowników na słabe uczestnictwo Zagłębia na Spółdzielczych Kursach Korespondencyjnych. W związku z tem Rada Okręgowa i Związek Zawodowy powinny dołożyć starań, aby sytuację w tym względzie poprawić. Doceniając zaś formę samokształcenia pracowników drogą fachowych kursów, Konferencja zaleca Radzie Okręgowej współdziałanie ze Związkiem Zawodowym w organizacji kursów, a władzom spółdzielni finansowanie kosztów przejazdu pracownika.

Zważywszy, że zjawisko manka towarowego, poza stratami materjalnemi, daje szkody moralne spółdzielczości i czyni wielki uszczerbek dobremu imieniu pracownika spółdzielczego i że różne stawki, przyznawane przez spółdzielnie sklepowym na dopuszczalne manko — dowodzą nieunormowania tych stosunków, Konferencja zaleca Radzie Okręgowej ustalenie wspólnie ze Związkiem Zawodowym normy manka dopuszczalnego dla Zagłębia i stałe zwracanie uwagi na sprawę mank w spółdzielniach.

Aczkolwiek Konferencja uznaje zasadę, że szczytową linją wynagrodzenia pracownika jest możność spółdzielni — to jednak zważywszy, że przeprowadzone przez władze spółdzielni kompresje budżetowe odbywają się kosztem w głównej mierze płac pracowniczych — apeluje do spółdzielni, by oszczędności doszukiwały się w innych również pozycjach budżetu — nie pomniejszając w ten sposób i tak już głodowych wynagrodzeń.

Dokończenie na str. 8

---

a po ulicach zamiatanie. Kultura — pomyślałem sobie, chociaż kurz unosił się, niczem w Zagłębiu. Po drodze widzę urząd gminny, obok bibljotekę, a niedaleko mleczarnię spółdzielczą. Wewnątrz pełny ruch. Prowadzący informuje mnie, że spółdzielnia powstała w 1930 r. Dostawców-członków jest 676. W ciągu półrocza b. r. przerobiono 217.000 litrów mleka.

Za jednostkę tłuszczową płacono 2 do 3 groszy. Zaufanie rośnie, dowodzi tego znaczny wzrost produkcji. Dla ludności miejscowej spółdzielnia stwarza bardzo poważne nowe źródło dochodu. Nic poza tem do zobaczenia. Najbliższym pociągiem każę się zawieźć do Pińska. Od strony Piny widok Pińska jest nawet piękny. Górują okazałe i historyczne gmachy katedry i kościoła pojezuickiego. Duży port rzeczny, ożywiona żegluga i skoncentrowany handel i spław drzewa czynią Pińsk ruchliwym. Mamy również i spółdzielnię spożywców o 3-ch sklepach i 57.000 zł. obrotu za 1932 r. — zresztą na cały powiat. Ale zato Żydów moc. Niepokrzepiony takim stanem rzeczy uciekam. Zatrzymuję się tylko w **Mikaszewiczach**, aby zobaczyć graniczne słupy sowieckie, a następnego dnia jestem już w **Równem** i w **Zdołbunowie**. Nic istonego o tych miastach nie umiem napisać, chyba to, że Równe jest ważnym punktem handlowym Wołynia (zboże), a Zdołbunów — węzłem kolejowym, przyczem w tym ostatnim topiłem się wieczorem w błocie na ulicy, nie spotykając bruku.

Dalej zatrzymałem się aż we **Lwowie**. Okazały dworzec (podobno najpiękniejszy w Polsce), z napisem: „Leopolis semper fidelis" (Lwów zawsze wierny), czyni wstępne wrażenia dodatnie. Ze wzruszeniem wstępuję do tego grodu. Lwów przecież, to pisana krwią wielka karta naszej przeszłości. Od najazdów tatarskich, wojny kozackie i tureckie, ostatnio krwawe boje 1918—1920. I wszędzie moc pamiątek i śladów przeżytych walk. Lwowianie z pewną dumą to podkreślają. Przejeżdżając obok katedry, pytałem o jakąś ulicę. Na platformie konduktor tramwajowy informuje, a jednocześnie poznając przyjezdnego, dodaje: „Niech pan zwróci uwagę, jesteśmy obok katedry, o tu wiszą kule tureckie", a obok stojący pasażer wtrąca: „Mamy również w katedrze kule ukraińskie, ale to już nowe". *C. d. n.*

PORADY DLA GOSPODYŃ

Spożycie baraniny w Polsce wynosi przeciętnie mniej niż pół kilograma na głowę. Tymczasem baranina jest b. smaczna i względnie tania, tańsza od innego mięsa. W Polsce hodowla owiec jest nieco zaniedbana; chcąc pomóc rolnikom w ich sprawach hodowlanych powinniśmy ułatwiać im zbyt produktów hodowli. Jedną z wielu dróg do tego celu jest zwiększenie spożycia. Powinniśmy więcej jadać baraniny.

Jak wykorzystać baraninę

Jako dalszy ciąg artykułu p. t. „Zalety baraniny, jako środka odżywczego", omówimy w tym numerze podział mięsa baraniego i podamy wskazówki, jakie potrawy należy przyrządzać zależnie od posiadanej części baraniny.

1) *Dyszek czyli tylną ćwiartkę ze starej sztuki.* Przyrządzić pieczeń duszoną lub pieczoną, po uprzedniem zamarynowaniu mięsa, przyczem dobrze jest użyć cokolwiek korzeni, czosnku i sporo jarzyn, które uduszone wraz z mięsem i przetarte, dają dobry smak sosu. Można całą ćwiartkę zamarynować jak szynkę wieprzową; w tym celu mięso naciera się mieszaniną soli kuchennej (15 dkg), saletry (1 dkg), cukru (1 dkg), kalendry (1 łyżka), jałowcu (garstka), kilkoma ząbkami czosnku i odrobiną angielskiego pieprzu, i obkłada się listkami bobkowemi i pokrajaną cebulą. Układa się w ciasnem naczyniu i trzyma się przez 3 tyg. Szynka barania może być gotowana, podana na gorąco lub zimno i wędzona, a wtedy gdy jest powieszona w suchem i przewiewnem miejscu, może być długi czas przetrzymana i stopniowo zużywana. Z ćwiartki z młodej sztuki przyrządzić pieczeń sposobem angielskim, t. j. dobrze zbite mięso sparzyć wrzątkiem, natrzeć czosnkiem i oliwą i piec odrazu lub po pewnym czasie, przyczem solić przed samym wstawieniem do pieca, który musi być bardzo gorący, aby pieczeń soku nie puściła. Podaje się niedopieczoną różową w środku lub kraje się w plastry i wstawia na jakiś czas do pieca, aby się dopiekła. Z tylnej ćwiartki również wykrawa się kawałek na smażenie t. zw. steku lub bitek; w tym celu mięso z wyjętemi kostkami zbija się, naciera się oliwą lub smalcem i czosnkiem, przyciska deseczką i ciężarkiem; po godzinie rumieni się na bardzo rozgrzanym tłuszczu (oliwa lub frytura), soli się z każdej strony po zrumienieniu, zdejmuje się z patelni i podaje się niedosmażone, kładąc nawierzch po kawałku świeżego masła lub dopieka się w piecyku lub pod pokryciem.

2) *Comber* przyrządza się jak sarninę i wtedy pozostawia się część nerkówki, odkrawając zbytni tłuszcz. Zamarynowany comber rumieni się i podlewa wkońcu śmietaną. Z kawałków combra są też wyborne bitki, czy też stek.

3) *Nerkówkę* przeznacza się na duszenie z jarzynami, z ryżem, lub z kaszą perłową.

4) *Kotlety* kraje się według kostek, następnie postępuje się, jak z bitkami; aby zapobiec kurczeniu się mięsa, otacza się w mące, rozbitem jajku, bułce tartej i smaży się na tłuszczu.

5) *Mostek*, zwany bruścikiem, piecze się nadziany farszem, jak do kurcząt, albo robi się z niego potrawkę lub dusi w jarzynach (marchew, rzepa, kapusta włoska).

6—7) *Łopatka i kark* przeznacza się na potrawkę lub siekanie na zrazy, kotlety siekane, pierożki, kołduny, nadzienie do kapusty, pomidorów i dyni.

8—9) *Nogi i głowę* na galaretę i smażenie w cieście (zwłaszcza nóżki młodych jagniąt).

Cynadry, wątrobę, mózg i płuca przyrządzać jak cielęce, pamiętając, że są to bardzo cenne produkty ze względu na swą wartość odżywczą.

Tłuszcz barani od nerek i z tłustych części mięsa zmielony na maszynce i przesmażony z cebulą jest dobry do chleba i na okrasę. Łój od kiszek nadaje się do różnych gospodarczych użytków, a m. innem i do zalewania konserw z marynatami.

Jagnięta należy piec nadziane farszem z podróbek, bułki, koperku, albo kaszą gryczaną jak prosię. Jagnięta również smaży się porąbane na części, otoczone w mące, jajku i bułce, smakują wtedy jak kurczęta po wiedeńsku.

Instytut Gospodarstwa Domowego

Różne wiadomości

Przez spółdzielnie spożywców w Anglji przechodzi: 20% herbaty, 20% pieczywa, 14% mleka i 14% węgla konsumowanych w całej Anglji.

*

Bank Polski obniżył stopę procentową o 1 procent. Od 25 października stopa dyskontowa dla weksli obniżona została z 6 na 5 procent, a stopa lombardowa z 7 na 6. Dobre i to; potanieje kredyt.

*

Bank „Społem" otworzył pierwszy swój oddział w stolicy, na Żoliborzu.

*

W pierwszem półroczu roku budżetowego 1933-34 wydatki wyniosły 1 miljard 13 miljonów, a dochód — 876 miljonów zł. Deficyt wyniósł więc 137,2 miljonów zł. Na pokrycie tego deficytu zużyta będzie część pożyczki narodowej.

*

Sąd kartelowy w Warszawie rozwiązał kartel cementowy, do którego należało 16 firm krajowych. Jest to pierwszy wyrok w Polsce ukrócający wreszcie harce krajowych przemysłowców.

*

Przy budowie kolei Warszawa — Radom, której długość wynosi 103 klm., wykonano już około 50% robót ziemnych i około 10% mostów. Na rzece Pilicy przystąpiono do budowy mostu długości 200 metrów.

*

W ciągu ostatnich trzech miesięcy sprowadzono do Polski 238 filmów zagranicznych, w tem 205 amerykańskich, 10 niemieckich, 14 francuskich, 4 angielskie, 2 czeskie i 1 rosyjski. Widzimy więc, jak nisko stoi nasz polski przemysł filmowy.

*

W r. ubiegłym było w Polsce strajków 499, obejmujących 5.643 zakładów przemysłowych i 313.383 strajkujących.

*

Fundusz Pracy w pierwszem półroczu r. b. zatrudniał 60.691 robotników i wydał na zatrudnienie bezrobotnych 50.347.227 zł.; najwięcej pieniędzy wydano na roboty drogowe — 13.402.000 zł.

*

29 samolotów wojskowych polskiej konstrukcji pod dowództwem szefa pułkownika Rayskiego poleciało grupowo do Rumunji na popisy w stolicy tego kraju, Bukareszcie. Przelot tam i zpowrotem odbył się bez wypadku.

*

Niemcy wystąpiły z Ligi Narodów i z Konferencji Rozbrojeniowej. Będą się zbroiły bez żadnej przeszkody i kontroli.

*

Największą rzeką w Chinach jest t. zw. „Żółta Rzeka", inaczej „Boleść Chin". Długość jej biegu wynosi zgórą 1000 km. Czterdzieści wieków Chińczycy walczą z tą rzeką, której wylewy niszczą kraj, zatapiając miasta i wsie. W roku bieżącym na skutek jej wylewów zginęło 50.000 ludzi.

*

Oto cywilizacja. W Stanach Zjednoczonych Ameryki P. rocznie przypada 12 tysięcy zabójstw rabunkowych, dziesięć tysięcy napadów i trzy tysiące porwań.

*

Jak wiadomo, hitleryzm w Niemczech popiera tylko tak zwany stan średni, drobnomieszczaństwo. Ale ten stan jest przecież nieliczny. Samodzielni rzemieślnicy 767 tysięcy, kupcy 936 tysięcy, wolne zawody 200 tysięcy; wszystko z rodzinami — około 3 miljonów. A Niemców jest około 66 miljonów.

*

Według obliczeń Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na terenie naszego kraju przepadło bez wieści w r. ub. 31 kobiet w wieku od lat 15 do 24. Ale oprócz tego w samej Warszawie zaginęło 68 kobiet. Należy przypuszczać, że są to ofiary handlu żywym towarem.

*

Rekordowa szybkość samolotu wynosi przeciętną 619 km na godzinę. Osiągnął ją Włoch Scapinelli.

*

Harcerz polski, Władysław Wagner, na małej szalupie przerobionej na żaglowiec wypłynął w roku ubiegłym z Gdyni i dojechał brzegami Francji do zachodniej Afryki, a stamtąd przepłynął przez ocean Atlantycki.

„Społem!"

Gdy krzyk światowych handlarzy
zachwala nieznane kramy
i kłócą się barwy zmieszane
i krzyczą sensacją reklamy...
Ty, coś jest w księgach uczony
i ty od cepa i młotu —
nie daj za barwy nieznane
krwi swojej ani potu...
Ręce od pióra i pługa
złącz w łańcuch bratniej miłości
i pod sztandarem tęczowym
twórz wspólnie kadry jedności.
I wiedz, że wszystko co było
i wszystko, co tworzy się kołem,
tworzone jest wspólną siłą
w myśl hasła naszego „Społem".

K. Ł. Lesiowska

Dokończenie ze str. 5

Wobec zamierzonej przez Ministerstwo Skarbu nowelizacji ustawy o spółdzielniach, Konferencja Okręgowa spółdzielni spożywców Zagłębia Dąbrowskiego, uznając w pełni prawo państwa do najdalej idącej kontroli spółdzielni, wypowiada się stanowczo przeciwko wszelkim próbom ograniczenia niezależności i samodzielności ruchu spółdzielczego przez ingerencję władz administracyjnych w życie i gospodarkę organizacyj spółdzielczych i stwierdza, że takie ograniczenie byłoby prawem wyjątkowem przeciwko spółdzielniom, niestosowanem wobec innych zrzeszeń i przedsiębiorstw.

Jednocześnie Konferencja stwierdza, że tylko zupełna niezależność i niekrępowana swoboda ruchu spółdzielczego daje możność rozbudzenia największych sił społecznych i utrzymania poczucia odpowiedzialności społecznej, które są podstawami ruchu.

Narada spółdzielców Zagłębia Dąbrowskiego

Zapowiadana przez nas jesienna Konferencja okręgowa odbyła się w Sosnowcu, 22 października 1933 r., a więc w miesiąc później, niż to było w roku ubiegłym. Dyskusja utrzymana była na poważnym poziomie i bardzo rzeczowa. Jedno, co się niektórym obecnym, jako osobista ich myśl, nasuwało — że uczestnicy, delegaci spółdzielni, niestety, nie wykazywali wiary w skuteczność ich czynów. Krótko mówiąc — jeżeli o przyszłość chodzi, to wyniki zależą nie od uchwał, a od tego, jak zostaną wprowadzone w życie. I tu musi być skoncentrowana wola Rady Okręgowej, spółdzielni i Związku Pracowników.

*

Udział w Konferencji wzięło 65 delegatów od 19 spółdzielni, 6 członków R. O. i 110 gości z pośród władz i pracowników spółdzielni. Brak było spółdzielni: 1) Bolesław „Społem", 2) Sławków — S. S., 3) Mierzęcice — O. S. S., 4) Siemonia — „Rolnik", 5) Sosnowiec — Prac. T-wa Sosn., 6) Wojkowice — O. S. S., 7) Wysoka — „Wysoka".

Po załatwieniu spraw formalnych rozpatrzono pkt. 2 „Stan spółdzielni w okręgu, główne niedomagania i środki naprawy". Referentami tego punktu byli ob. ob.: Brym, Kaleta i Litewko. Materjał jest omówiony w poprzednim numerze „Spólnoty" i we wnioskach obecnie ogłoszonych.

Następnie pkt. 3 „Program pracy i budżet R. O.", przedstawił ob. Kubicz. Natomiast pkt. 4 „Stanowisko pracownika w spółdzielni" referował ob. Zajdowski, przewodniczący Oddziału Związku Pracowników.

Poza tem pkt. 5 „Sprawa nowelizacji ustawy o spółdzielniach" omówił ob. Kaleta.

Nad wszystkiemi punktami prowadzono ożywioną dyskusję, w której zabierali głos przedstawiciele prawie wszystkich spółdzielni. Wynikiem dyskusji są wnioski, które osobno ogłaszamy.

Z braku miejsca ograniczamy się do przedstawienia tylko wniosków; podkreślamy, że dyskusja przyczyniła się do wyjaśnienia wielu punktów spornych.

Konferencji przewodniczył ob. Kaleta przy udziale ob. ob. Hermanowskiego i Sidowskiego. Konferencja trwała od 10.30 do 18-tej p.p.



Adres Red. i Administr.: Warszawa-Mokotów, Grażyny 13. Tel.: Redakcja 8-88-73, Adm. 8-39-65

Redaktor: EDMUND ZALEWSKI | CENA 6 GR. | Wydawca: ZW. SP. SP. RZ. P.

S. A. Z. G. „Drukarnia Polska", Warszawa, Szpitalna 12.